

GARBARNIA W OŚWIĘCIMIU święci swój jubileusz

5 września w „Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży” w Oświęcimiu odbyła się uroczystość 90-tego jubileuszu naszej garbarni. Obchody otworzyła pani mgr T. Babak, witając zaproszonych gości i pracowników zakładu.

Wśród zaproszonych znaleźli się: przewodniczący WRN — J. Knycz, dyrektor Zrzeszenia Przemysłu Skórzanego z Łodzi dr Fr. Sitkiewicz, Prezydent Miasta Oświęcimia — A. Telka, I sekretarz PZPR w Oświęcimiu — M. Fieck i jego z-ca St. Weisio, dyr. Zakładu Obuwniczego w Będzinie — B. Mąsior, dyr. Barabas z ZUT-u „Technoskór”, delegacje z innych zaprzyjaźnionych zakładów naszego przedsiębiorstwa (Skoczowa, Jaworzna-Szczakowej, Łodygowic), przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji z terenu miasta oraz delegacja władz naszego przedsiębiorstwa z dyr. St. Najdą na czele. Dużą grupę wśród obecnych stanowili emeryci i renciści współpracownicy sukcesu zakładu.

Po przywitaniu zgromadzonych głos zabrał dyrektor garbarni E. Bobko. Po krótko przedstawił historię zakładu — od momentu założenia (przez kupca ży-

dowskiego) poprzez okres okupacji hitlerowskiej, lata powojennej odbudowy — aż po dzień dzisiejszy. Pod koniec swego wystąpienia kilka miłych słów skierował do emerytów i rencistów. Podziękował im za wkład jaki wnieśli w rozwój i reaktywowanie zakładu, życzył im zdrowia i wytrwałości.

Potem nastąpiła szczególnie miła i doniosła chwila — wręczenia odznaczeń państwowych, resortowych, wojewódzkich i okolicznościowych dyplomów. Decyzją Rady Państwa Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowani zostali: dyrektor garbarni E. Bobko i przewodniczący Rady Pracowniczej T. Paweł, srebrnym

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Jedną z najlepszych pracownic chelmeckiej szwalni jest Anna Jastrzębska, pracująca tu bez przerwy od 26 lat.

Foto: J. Kocjan



Jubileusz w Żywcu

Pięknego Jubileuszu — Trzydziestolecia — doczekała się znana żywiecka Grupa Literacka „GRONIE”. Uroczystość miała miejsce w Żywcu we wrześniu, a przybyli na nią władze wojewódzkie oraz przyjaciele i współpracownicy z terenu całego kraju. Ciepłe miejsce w tym Jubileuszu znalazło się także i dla naszej redakcji.

Korzystając z okazji raz jeszcze składamy Żywieckim Twórcom najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszej tak wspaniałej działalności przez co najmniej najbliższe STO LAT!!

Turystyczne święto

Tradycyjnie już w ostatnich dniach września przypada święto osób interesujących się turystyką. Jest to Światowy Dzień Turystyki. Na Podbeskidziu obchodzony był w tym roku również uroczystość, a organizatorem był Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego. Miejscem zakończenia całej imprezy była dobrze znana chelmeckim turystom Brenna. Dzięki staraniom gospodarzy Brennej przygotowano cały szereg bardzo interesujących imprez towarzyszących m.in. kiermasze sprzętu sportowego, loterię fantową itp.

Oczywiście nie mogło zabraknąć w Brennej także delegacji turystów chelmeckich, chociaż nie była zbyt liczna tym razem.

(NS)

Echo Chelmecka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHELMEK”

Chełmek ★ Będzin ★ Jastrzębie Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty
★ Kraków ★ Łodygowice ★ Oświęcim ★ Skoczów ★ Żywiec

Rok 53
Nr 18 (1988)
1987-09-20

SPRAWY ZATRUDNIENIA W CHELMECKIM ZAKŁADZIE

Proszę o parę słów na ten temat dyrektora d/s ekonomiczno-pracowniczych w PZPS „Chelmek” — Janusza Dziurzyńskiego. Nasze przedsiębiorstwo jest może w o tyle w lepszej sytuacji od innych, bowiem posiadając Zespół Szkół Zawodowych, kształcimy własną kadrę 60—100 osób rocznie. Przy czym nasze szkolnictwo jest elastyczne, kształci na potrzeby zakładu: techników, obuwników, mechaników i elektryków, ale ciągle brak cieśli, stolarzy, murarzy, zbrojarzy oraz pracowników z zawodów pomocniczych, niezbędnych przecież w tak wielkim zakładzie jak nasz. Nie brak ich na rynku pracy, ale porywają nam ich inne konkurencyjne placówki zakłady np. kopalnie, spółdzielnie pracy. Jak cały kraj, tak i my odczuwamy brak pałaczy c.o. — poradziliśmy sobie przeskakując grupę ludzi z zakładu, którzy podjęli się pełnić tę funkcję na pół etatu.

Nowa technika — pełna obsada

Cały nasz wysiłek w zatrudnieniu — mówi dalej dyrektor Janusz Dziurzyński — polega na tym, aby nowoczesna tech-

nika czyli maszyny, które są u nas sukcesywnie kupowane np. ewickarki, automaty szyjące i inne, natychmiast były obsadzone kadrą z kwalifikacjami. Jak dotąd nam się to udaje, głównie dzięki kursom doszkalającym, różnym przesunięciom pracowników bardziej wykwalifikowanych. Dwa lata temu uruchomiliśmy szwalnię w Jastrzębiu-Zdroju, obecnie w planie jest uruchomienie czwartej szwalni w Łodygowicach oraz w Kętach do końca br. Nasza nowa technika to nie tylko zatrudnienie dodatkowe dla pracy, szczególnie dla kobiet, poszukujących pracy w tych małych ośrodkach

mijskich, ale przede wszystkim łagodzenie deficytu obuwia na rynku.

Sytuacja w zatrudnieniu stabilna, ale... — mówi zastępca kierownika działu kadr, mgr Marek Woźniak.

Stabilna to nie znaczy, że nie brakuje nam ludzi w zakładzie do wymaganego stanu. Obecnie potrzeba nam 200 osób. Możemy zatrudnić zwłaszcza mężczyzn, ich wydajność jest zawsze większa niż kobiet. Tymczasem obserwuje się ostatnio zjawisko feminizowania ciężkich prac typu ewickowanie czy inne. To nie

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

JUŻ KONIEC WAKACJI

Pogoda już od lat nie sprzyja wypoczynkowi letniemu, może dlatego z niezbyt wielkim żalem uczniowie naszego ZSZ pojeźdźli wakacje i powrócili do szkoły. I września tłumnie zjawili się na rozpoczęcie roku szkolnego, w sali chelmeckiego kina „Prtowski”. Na uroczystości, prócz zgromadzonej młodzie-

ży i grona pedagogicznego, zjawili się przedstawiciele władz administracyjno-politycznych miasta i przedsiębiorstwa opiekuńczego.

Uroczystość rozpoczął dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych M. Nowak, witając zebranych i wygłaszając okolicznościowy referat. Powrócił w nim do wydarzeń z przed prawie 50 lat, do heroicznej walki naszego narodu w okresie drugiej wojny światowej, a także jego roli w pogromie faszyzmu. Mówił również o młodzieży, która winna czcić pamięć poległych i nie zapominać o tych strasznych czasach. Wspominał także o dzisiejszych zadaniach młodych ludzi w kształtowaniu lepszego jutra naszego kraju i drogach jakimi powinna tego dokonać.

Po wystąpieniu dyrektora wszyscy obecni wysłuchali z odbiornika radiowego przemówienia pani Minister Oświaty i Wychowania J. Michałowskiej-Gumowskiej. Następnie raz jeszcze głos zabrał dyrektor M. Nowak, tym razem mówił już o sprawach informacyjnych dotyczących nauki i jej organizacji w tym roku. Po jego informacjach przyszedł czas na życzenia dla młodzieży i nauczycieli na przyszły rok pracy. W imieniu zaproszonych gości wystąpiła pani L. Stokłosa — I sekretarz KZ PZPR, życząc wszystkim powodzenia — uczniom dobrych wyników w nauce, a nauczycielom w ich pracy pedagogicznej.

Potem nastąpiło uroczyste ślubowanie klas pierwszych. Akt ślubowania zakończył uroczystość otwarcia roku szkolnego. Uczniowie udali się do szkoły na pierwsze po wakacjach lekcje. O godz. 12.00 uczniowie klas pierwszych wzięli udział w składaniu kwiatów pod pomnikiem „Ofiar Faszyzmu” na „Paprotniku”. Była to ich pierwsza lekcja historii naszego miasta.

(YOLL)

Mistrzem w oddziale wykańczalni Zakładu Garbarskiego w Skoczowie jest Maria Madzia, jedna z najmłodszych osób pracujących w chelmeckim przedsiębiorstwie na tak odpowiedzialnym stanowisku.

Foto: J. Kocjan



Każdemu wedle potrzeb, a one rosną...

Wojciech Żukowski

CHELMECKA MŁODZIEŻ W CZECHOSŁOWACJI

Skorzystała z wymiany rządowej grupa młodych pracowników naszego zakładu i na zorganizowany przez Juwentur obóz w Brnie wyjechała 40 osób. Wspominając ten pobyt trwający od 25 lipca do 4 sierpnia wszyscy są zadowoleni. Nie dziwnym się, bowiem program był atrakcyjny, wrażeń wspaniałe, a przy tym kilka przedsięwzięć pożytecznych i dla obozowiczów i dla gospodarzy. Przykładem tego ostatniego choćby czyn społecznym jak ZSMP-owcy wykonali na skwerze przy Planetarium. Prace porządkowe trwały 6 godzin i przebiegały bardzo rytmicznie mimo panującego chłodu (a może też dzięki niemu)?

Ponieważ obóz miał charakter ideowo-wychowawczy, nie zabrakło akcentów politycznych, jak na przykład spotkanie z działaczami i przedstawicielami władz Brna na temat polityki ekonomicznej i sytuacji młodzieży w Czechosłowacji. Mówiono o gospodarce naszych południowych sąsiadów, organizacji szkolnictwa, a bardziej wnikliwie o problematyce młodzieżowej.

Najwięcej jednak czasu upłynęło uczestnikom obozu na imprezach kulturalno-rozrywkowych. Zwiedzano miasto i okolice,

zabytki i muzea (m.in. miejsce bitwy napoleońskiej — Austerlitz, obecnie Slawkowo). Był Dzień Sportu, podczas którego zmagala się na pięknym stadionie aż 25 drużyn reprezentujących obozy młodzieżowe z terenu Brna. Nasza okazała się niestety jedną ze słabszych i nie przywiozła do Chelmska laurów.

W programie obozu przewidziano także zwiedzenie zakładu przemysłowego, którym było Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji pilnie oglądane pod przewodnictwem z-cy dyrektora i przewodniczącego tamtejszej organizacji młodzieżowej. Finałem wizyty stał się rejs statkiem spacerowym po jeziorze z dyskoteką na pokładzie. Jak widać nie brakowało atrakcji.

Po tak ciekawym spędzeniu urlopu młodzież nasza na pewno zamierza kontynuować te formy obozów ZSMP-owskich w przyszłym roku. Może też przeniesie na białe doświadczenia i wykorzysta spostrzeżenia w pracy na własnym podwórku. Ot na przykład organizacja życia kulturalnego pozostawia wiele do życzenia...

(1)

Tak twierdzi Władysław Warchał — jeden z pracowników, który otrzymał odznaczenie Zasłużony Pracownik Przedsiębiorstwa. Dlaczego terapia? Bo życie jest ciężkie a życie pana Warchała było wyjątkowo trudne, szczególnie w czasie wojny. Urodził się w Brzezince, jako trzecie dziecko. Jego ojciec Jan zginął w więzieniu we Wrocławiu. Do jakiej organizacji należał — nie udało się

Terapia przez

Teofila Wdrysńskiego w Górze koło Miedźnej.

Lata 1944 — 1945 były straszne. Ludzie zbierali obierki z ziemniaków i gotowali. Władysław Warchał pamięta do dziś ogromny głód, strach i wyczerpanie, zresztą jeszcze długo po wojnie trud życia odbijały się na jego zdrowiu. Był dzieckiem chorowitym i wątłym, prawie jak z lagru „Brzezinka”, chociaż w obozie nie był. Matka wróciła do domu wyczerpana zdrowotnie, ale psychicznie była silną kobietą. Wysłała drugi raz za mąż i dzięki temu nasz rozmówca miał po wojnie rodzeństwo — dwóch przyrodniczych braci, z którymi utrzymuje kontakty do dzisiaj. Są nimi Andrzej i Kazimierz Olejarzowie. Matka już nie żyje.



Pan Warchał nie ukrywa, że nauka szła mu ciężko, ale ja już po kilku chwilach rozmowy stwierdzam, że jest człowiekiem bardzo czytelnym, mającym własne zdanie na każdy temat. Jest skromny, choć z jego różnych zainteresowań — zielarstwa, ogrodnictwa, rzemiosła, zagadnienia medycyny, sprawy światowe, wynika, że wiele nad sobą pracował. Pracę zawodową rozpoczął od czternastego roku życia. Stolarstwa uczył go w Oświęcimiu porządny rzemieślnik — Roman Boczański, który wprowadził go w tajniki stolarstwa, tego z prawdziwego zdarzenia. Służbę wojskową pan Władysław odbył w artylerii w Kolobrzegu, którą ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Po wojsku pracował w Spółdzielczych Zakładach

Garbarnia w Oświęcimiu...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

zaś H. Nowicki i J. Sochacki. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał R. Motyka. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący WRN J. Knyez i prezydent miasta A. Telka.

Następnie wręczono odznaki „Za Zasługi dla Województwa Bielskiego”, otrzymali je: T. Bebak, L. Gasińska, T. Jamro, H. Hurnik, Z. Kutek, W. Pogodziński, F. Trojak, I. Wala, P. Zięba. Potem rozdano odznaczenia resortowe „Zasłużony Pracownik Przemysłu Lekkiego”. Złote odznaki otrzymali: W. Chorobski, St. Rembiesa, M. Sobolewska, M. Sokolowska, srebrna — K. Chomicz. Nagrodzonych udekorował dyr. Fr. Sitkiewicz i dyr. do spraw technicznych St. Najda.

Wręczono również odznakę „Zasłużony Pracownik PZPS „Chelmek”. Z rąk dyr. St. Najdy i przew. Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa W. Szydło odebrał ją: M. Szczerba.

Po ceremonii rozdania odznaczeń, głos zabrał prezydent Oświęcimia A. Telka. Mówił m.in. o znaczeniu i zasługach przedsiębiorstwa dla całego miasta, a także złożył serdeczne życzenia dalszych sukcesów.

Potem nastąpiła znów miła chwila, najstarszych pracowników zakładu — emerytów i rencistów — dyr. zakładu i przew. Rady Pracowniczej nagrodzili

— za ich pracę — okolicznościowymi dyplomami. Wśród nagrodzonych znaleźli się: St. Chran, M. Czarnik, S. Drost, M. Działak, L. Forycki, St. Jastrzębski, J. Krzoska, M. Kubisty, A. Mastaj, Roman Oczynski, S. Opitek, J. Ryska, W. Schmidt, H. Steczek i E. Szymeczko. Później rozdano także dyplomy wyróżniającym się pracownikom zakładu. Było ich przeszło 40.

W imieniu nagrodzonych i odznaczonych wystąpił R. Motyka, dziękując za wyróżnienia i odznaczenia. Następnie przystąpiono do składania życzeń jubileuszowych i odczytywania listów gratulacyjnych dla przedsiębiorstwa. Życzenia składali i sekretarz KM PZPR w Oświęcimiu, prezydent miasta, dyr. zrzeszenia, przedstawiciele delegacji zaproszonych przedsiębiorstw, szef Rady Pracowniczej całego przedsiębiorstwa — W. Szydło, a także emeryci i renciści w osobie pani M. Działoń. Było mnóstwo okolicznościowych prezentów i pamiątkowych pucharów, m.in. taki puchar ufundowały władze „PZPS-u”, a wręczył go dyr. St. Najda w otoczeniu i sekretarza L. Stokłosy, przew. ZZ F. Jugasa, przew. ZSMP E. Strączek i przew. Rady Pracowniczej J. Lełito.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu artystów krakowskiej estrady, a później skromne przyjęcie z poczęstunkiem dla zaproszonych.

Jolanta Kocjan

SPRAWY ZATRUDNIENIA W CHELMECKIM

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

są chyba prace wskazane dla kobiet. Powróćmy do problemu feminizacji. Za uważano, że mężczyźni uciekają z pewnych zawodów jak: mechanika, elektryka. Idą do remontów, inwestycji, często do łopaty... Czyżby groziła nam feminizacja tych zawodów? Czy to tylko specyfika naszego terenu? Młodzi również „migają się” od ciężkich prac. Stawiają problem — takie mam kwalifikacje, taką chcę pracę i placę. Poniękad zjawisko normalne, świadczy o jednocześnie o tym, że wybór miejsca pracy jest jeszcze u nas duży — mimo, że tzw. przymus ekonomiczny istnieje!

Właśnie, czy jest on tak duży? Spróbujmy odpowiedzieć. Chyba nie bardzo, skoro od dwóch lat przyjmuje się bez pośrednictwa Wydziału Zatrudnienia w Oświęcimiu. A zatem każdy może zgłosić się do tak szacownej fabryki jak nasza, z ponad półwiekowymi tradycjami. A żyją jeszcze tacy, którzy pamiętają wystawianie za pracę pod bramami „Baty”. Osoby przyjmujące się do nas żądają mieszkań. Na początek możemy oferować hotele. 20 sierpnia br. mogliśmy oferować 23 miejsca w hote-

lu żeńskim i 11 w męskim. Nie jest więc aż tak źle. A jednak ludzie się nie zgłaszają. Ba! Nawet na mieszkanie w naszym regionie czeka się nieco krócej. Ciągłe rosną nowe bloki, spółdzielcze i zakładowe. Prowadzimy też rekrutacje do pracy w odległych stronach, w lubelskiem i w kieleckiem. Wyuczmy... zatrudnimy... a potem, taki już otrząskany z regionem idzie do pracy w górnictwie. A zatem kwestia placzy?

I tak i nie

Kierownik działu plac, mgr Edward Latko, który jest na tym stanowisku od 10 lat, mówi: — System wynagradzania w naszym zakładzie przeszedł duże zmiany, jak zresztą w całym kraju. Dopracowaliśmy się, w ramach usamodzielnienia, Własnego Samodzielnego Systemu Wynagradzania. Należy jednak podkreślić, że owa samodzielnosc w polityce wynagradzania nie oznacza doskonałości w kreowaniu poziomu zarobków.

Wzrost plac musi być wypracowany przez załogę, zaś wydatki z funduszu plac muszą być przez nas kontrolowane i porównywane z wynikami produkcji i sprzedaży. Każde waniecie tych wskaźników w górę czy w dół powoduje taką samą reakcję w poziomie należnego dla zakładu funduszu plac. Wyższe niż przysługiwałyby wydatki z funduszu plac powodują automatycznie należenie podatku od ponadnormalnych wypłat wynagrodzeń bez pokrycia w wynikach produkcji-ekonomicznych, gdyż kosztuje to duże miliony podatku! Zakładowy system wynagrodzeń zawiera więc różnorodnie rozwiązania motywujące uzyskanie pozytywnych relacji w tych właśnie wskaźnikach. Podkreślam, że każde konkretne, szczegółowe rozwiązanie musi być nakierowane na opłacenie wyższej wydajności pracy, lepszej jakości, efektywne wykorzystanie czasu pracy! Takie założenie jest konieczne, gdyż na opłacenie przychodów pracowników korzystamy — mówiąc umownie, z jednej zakładowej masy up. nie zawsze podwyżka plac może być lokowana w wynagrodzeniach zasadniczych, ponieważ ma ona ciąg dalszy chociażby w zwiększonych wydatkach na zasiłki chorobowe. W większości te zasiłki pokrywane są z funduszu plac, a więc pracujący muszą wypracować również fundusz dla chorujących.

Notujemy w skali zakładu duże różnice w zarobkach. Przeszły szokowały zarobki 40, 50 czy nawet 60 tysię-

Czołówka racjonalizacji

W numerze 13/14 „Echa Chelmska” publikowaliśmy notowania Ligi Racjonalizatorów. Podobnie kształtuje się aktualny wykaz głównych naszych racjonalizatorów. W zasadzie do siódmego miesiąca włącznie lista wygląda identycznie.

Zmiany nastąpiły w ramach trójki zamkającej pierwszą dziesiątkę.

Oto zestawienie owej dziesiątki, cyfry obok punktacji informują o miejscu zajmowanym w poprzednim wykazie.

- | | |
|-----------------------|--------------|
| 1. Czesław Krawczyk | 357,2 pkt. 1 |
| 2. Władysław Opitek | 338,4 pkt. 2 |
| 3. Wiesław Wilkosz | 266,4 pkt. 3 |
| 4. Józef Gurgul | 202,0 pkt. 4 |
| 5. Zofia Pilch | 153,0 pkt. 6 |
| 6. Roman Witkowski | 151,6 pkt. 6 |
| 7. Mirosław Romuzga | 86,6 pkt. 7 |
| 8. Henryk Kowalski | 84,7 pkt. 9 |
| 9. Kazimierz Zamarlik | 75,4 pkt. 10 |
| 10. Stefan Burda | 72,5 pkt. — |

Zróznicowanie punktowe jest dość wyraźne. Świadczy to, że czołówka dziesiątki to liderzy, którzy są autorami znacznych rozwiązań racjonalizatorskich. Gratulujemy. Pozostałym namawiamy do nieustępliwej rywalizacji w dziedzinie wynalazczości.

(elka)



Echo Chelmska

Przyjaciel Dzieci, współpracuje stale z Towarzystwem Opiekni nad Oświęcimiem. Redaguje zespół w składzie: Ewa Adryan, Piotr Jalołwiecki (red. techn.), Janina Kasparek, Jolanta Kocjan, Przemysław Orlik-Grzesik (red. nacj.), Krystyna Tyszkiewicz przy współpracy Rady Programowej pod przewodnictwem Janusza Dzurzyńskiego. Adres redakcji: PZPS wice, Miłyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmie, plac Kilińskiego 1. Nakład 3.500 egzemplarzy. Zam. 481/87 L-13.

— dwutygodnik załogi Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek” założony w 1934 roku, odznaczony Odznaką Za Zasługi dla Województwa Bielskiego, Złotą Szpilką '84, Odznaką Honorową NSZZPFWOIS, Medalem Za Zasługi dla Wojska Honorowego Dawcy Krwi, Gazetą Honorową Honorowego Dawcy Krwi, Gazetą Honorową Honorowego Dawcy Krwi, jest członkiem Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Filatelistów, Złota Regionalna Odznaka Honorowa i Odznaka Honorowa. Redakcja: PZPS wice, Miłyńska 1. Druk — drukarnia zakładowa PZPS „Chelmek” w Chelmie, plac Kilińskiego 1. Nakład 3.500 egzemplarzy. Zam. 481/87 L-13.

ciężką pracę

Urządzeń Technicznych w Oświęcimiu, gdzie robił meble do sklepów. Często jednak krytykował surowiec, który bywało, że był mokry, żył i psuł nierządnie opinię rzemieślników. Toteż długo tam miejsca nie zagrał. Po dwóch latach pracy poszedł pracować jako cieśla do Zakładów Chemicznych. W 1965 roku ożenił się z mieszkanką Chełma Śląskiego, panią Marią. Mają domek z ogródkiem. Ich syn — Piotr jest już dorosły, pracuje w kopalni i chociaż jest górnikiem, to jego pasją jest elektronika.

Władysław Warchał swoje losy związał z PZPS „Chełmek” od 1965 roku. Rozpoczął pracę jako cieśla, potem, przez dziewięć lat pracował na tzw. „ewiekaszpin”. W tej pierwszej, już typowo obuwniczej pracy pomogli mu wówczas Zygmunt Sidorzuk i Jan Piętoń. Pan Władysław uważa, że ta praca była bardzo trudna, trzymająca w napięciu nerwy przez całe osiem godzin. Chodzi bowiem o to, żeby nie zepsuć cennej skóry, a ćwieki muszą trafić we właściwe miejsce. Dla człowieka, który dba o jakość pracy to wyczerpuje. Dla Władysława Warchała tym bardziej, gdyż zdrowie u niego nie było najlepsze. Toteż przeszedł przez cztery szpitale. Naprawdę serdecznie zajął się nim lekarz — Mieczysław Rygiel z Tych, który zalecił zmianę pracy. Pan Władysław wrócił więc do stolarni. A tu niestety park maszynowy wymaga wyminy!

W zasadzie pan Warchał pracuje pod kierunkiem inż. Stefana Kotowskiego

w tzw. budowlance. Najczęściej współpracuje w Adolfem Burasem.

„Kiedy był rozruch naszego ośrodka wypoczynkowego w Wiciu, to pracowałem się po 16 godzin” — mówi Władysław Warchał. — Wszystkie wykładziny podłogowe kładłem w pokojach. Cenię i szanuję pracę fizyczną. Chciałem, aby moi koledzy — robotnicy mieli porządną wypocznik. Zasłużyli sobie przecież na to ciężką pracą przez cały rok! A dla mnie praca okazała się znakomitą terapią. Praca w ogródku czy w młynie. Uspokaja nerwy. Hodowałem różne ciekawe roślinki, często takie, które u nas były jeszcze nieznane np. papryczki, rodzyunki, amerykańskie pomidory. Profesora Pieniążka poznałem kiedyś w pociągu. Zacztywałem się jego książkami. Czytam także różne książki o ziolołectwie. Lubię też pracować przy grabieniu siana. Pamiętam jak kiedyś, w naszym byłym ośrodku w Osieczkach, że się poczułem. Trafiło się tak, że pomogłem w czasie sianokosów i to przez cztery godziny. Spocłem się, umycyłem, ale potem czułem się wspaniale. Innym razem cierpiełem na bóle głowy, z którymi ani ja ani lekarz nie potrafiłmy sobie poradzić. Spóźniłem się raz na pociąg z Chrzanowa do Chełmka, poszedłem więc na piechotę. O czwartej nad ranem byłem w Chełmie Śląskim. Ten spacer wzdłuż torów kolejowych i pachnących lasów okazał się najlepszym lekarstwem na bóle głowy”. Co może wysiłek fizyczny i letnie wonie lasów!

Władysław Warchał otrzymał dyplom za pracę w Wiciu. Teraz odznaczanie Zasłużony Pracownik PZPS — gratulujemy.

Krystyna Tyszkiewicz



Wizytując zakład dyrektor naczeiny B. Greszk często występuje do pracownikow.

NASZE DZIECI MIMO WSZYSTKO DOBRZE SIĘ BAWIŁY

Nikt i nigdy nie przekona mnie, że Międzybrodzie, a zwłaszcza tamtejsze kampingi to odpowiednie miejsce na zorganizowanie kolonii. Byłam tam i pomimo wielu pozytywnych spostrzeżeń i odczuć jedynie utwierdziłam się w moim przekonaniu. Po pierwsze niepojętym — dla mnie — jest umieszczenie, często matych dzieci w nieogrzewanych niestety domkach kampingowych. Ilumaczenie, że nikt nie zachorował jest co najmniej śmieszne... Podobno kampingów ogrzać nie można, bo przepisy przeciwpożarowe zabraniają używania grzejników elektrycznych, a na inne sposoby ogrzewania nie ma co liczyć. Prawdopodobnie drożej by to kosztowało niż cały domek.

Nie wiem jednak co odpowiedzialni za to ludzie powiedzą, gdy będą musieli zgodzić się na ogrzewanie a ceny znów dziesięciokrotnie wzrosną. Zresztą najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby rozburzenie starych, zatechłych i zawilgoconych domków i postawienie na ich miejsce nowych murowanych z odpowiednim wyposażeniem sanitarnym i grzewczym. Myślę, że obawy o zbyt wysoki koszt takiej inwestycji są mało uzasadnione. Związczą, że chodzi przecież o nasze dzieci i nas samych, a to powinno być celem nadrzędnym. Kto źle wypoczywa ten na pewno mało wydajnie pracuje. Nie jest to moje genialne odkrycie... stary Bata miałby tu też coś do powiedzenia. Czymże też mogł okazać się te koszty w porównaniu ze stratami jakie nas mogą spotkać, gdy ośrodek zostanie zamknięty ze względu na nienadającą się do użytku wodę! Od lat niezbędna jest ośrodkowi oczyszczalnia ścieków, ale zawsze była za droga. Niedługo przyjdzie nam wybulić na to kilkanaście milionów. To właśnie powinno być ostrzeżeniem, a zarazem uzasadnieniem dla remontu i modernizacji Międzybrodzia. Poza tym w kampingach ciągle też wody brakuje i to nawet zimnej. Rur z ciepłą — bo to luksus dla niektórych — wcale nie przeciągnęto. Z ciepłą wodą na kolonii — to tak jak z mięsem — też reglamentowana. Dzieci mogły się kąpać raz w tygodniu, w dniu dyżuru swojej grupy... W basenie wykpać też się nie mogły, bo chociaż był remontowany, to dzieci mogły wyjść z basenu z innym kolorem

skóry — w tym roku niebieskim. Nasi spółdzielcy się o to postarali, malując tak wspólnie basen, a ktoś niekompetentny z PZPS-u dokonał odbioru. Ciekawa jestem kto?

Zeby było śmiesznie kolonijści musieli codziennie ścierać podłogi w pokojach. Co sprytniejsi łapali więc w miseczki deszczówkę. Jej na szczęście nie zabrakło — niektórzy myli się w niej, a później zmywali nią podłogę. A że to ostatnie były dość duże — 3 pomieszczenia w kampingu — to wody nie starczyło już na splukanie muszli klozetowych... Dzieci były zatem narażone na wąpłiwie zapachy. Ktoś nie chciał pewnie, żeby nasze pociechy rozchorowały się od nadmiaru świeżego powietrza. Oj coś jakby Wicie nie Wicie, w każdym bądź razie jakoś swojsko! Ciekawe co na to pani higienistka?

Jedynym pocieszeniem dla mnie w całej tej sytuacji jest to, że oszczędziliśmy sobie sytuację. Ktoś jednak pomyślał i na szczęście czechosłowackich dzieci nie umieszczono w kampingach. Zaby tak jeszcze ktoś pomyślał o naszych...

Ostatnim — dość istotnym przeciwwskazaniem jest to, że teren nie należy do najbezpieczniejszych. Blisko ośrodka przebiega ruchliwa szosa, niedaleko jest jezioro. Poza tym domki usytuowane są na stromej górze, wprawdzie są schody, ale aż 144 — stwarza to dodatkowe zagrożenie. Te ostatnie niedogodności dotyczą już bardziej wychowawców i opiekunów, gdyż wymagało to od nich szczególnej uwagi i ostrożności.

To tyle moich zarzutów w stosunku do kolonii w Międzybrodziu. Teren jest przecież świetny. Trzeba jednak popracować nad należytym wyposażeniem ośrodka i to nie tylko sanitarnym, jego odpowiednim wyremontowaniem.

Co do tegorocznego programu kolonii nie mam żadnych zastrzeżeń. To samo dotyczy wyżywienia — gdzieżby zresztą mogło być inaczej, skoro czuwała nad nim pani Kasia Romańska. Nad atocścią kolonijni czuwał w tym roku A. Matyszkowicz i jak się wydaje robił to bardzo dobrze. Wreszcie znalazł odpowiedniego czo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

ZAKŁADZIE

czne! Osiągają je często pracownicy w sferze bezpośredniej produkcji lub w wydziałach pomocniczych. Ale do ich osiągnięcia potrzebna jest duża fachowość, dobra organizacja pracy własnej i nierazko dodatkowe obowiązków lub wyjątkowo czas pracy.

Srednia płaca zakładowa za siedem miesięcy wyniosła ponad 27 tys. (lacznie z 14 pensją) i należy do wyższych w branży. Mało konkurencyjne są jedynie stanowiska administracyjne i tzw. dniówkowe. Zarobki w tej sferze są niższe.

Czy stanowią konkurencję płacową w stosunku do okolicznych zakładów? Trudno obiektywnie odpowiedzieć, nie mając rozważania ile placą inni. Uważam — mówi Edward Latko — że systematycznie poprawiamy poziom miesięcznych zarobków, a wyniki ekonomiczno-finansowe pozwalają uzupełnić je o nagrody eksportowe wypłacane w okresach półrocznych oraz roczne wysokie nagrody z zysku. Słowem — zawsze opłaca się dobrze pracować.

Zwracam się także do przewodniczącego NSZZ w PZPS „Chełmek” Piotra Stwory — z pytaniem o zatrudnienie. Założona na przestrzeni czterech, pięciu lat jest stabilna. My, jako związek obserwujemy zjawisko zmniejszenia u ludzi wykwalifikowanych, ale starszych — automata, szybko męczy. Nasi bracia, dublerzy, ewiekarze coraz bardziej są zmęczeni. Pamiętajmy, że często są to prace, które wykonuje się na stojąco. Automat wymaga zresztą dużej uwagi. Czas najwyższy, żeby nasi ergonomiści pomyśleli o jakichś rozwiązaniach np. stołkach półobrotowych czy przesuwanych itp. Są to problemy całego przemysłu lekkiego! My musimy dbać o sprawę człowieka. Nasz zakład to jak wiadomo w ponad 80 procentach — kobiety. A kobiety zakładają rodziny szybciej niż mężczyźni stąd zapotrzebowanie na większą ilość mieszkań. Boom mieszkaniowy skończył się w latach osiemdziesiątych. Oddano wprawdzie 21 mieszkań, ale 200 wniosków jeszcze leży.

Do rozmowy włącza się Społeczny Inspektor Pracy w PZPS „Chełmek” — Marian Bochenek. Mam nowoczesne hale i nowoczesne maszyny, ale musimy ciągle dbać, aby nie było dopuszczalnych stężeń toluenu, benzenu itp. Dlatego w trybie natychmiastowym załatwiane są wszystkie skargi ludzi i bhp-owców. To chyba normalne, gdyż jesteśmy zainteresowani, by jak najmniej pracowników chorowało. Nasze laboratoria badają i alarmują w razie potrzeby. Zresztą ludzie sami orientują się, że im więcej chorują tym niższe zarobki. Myślę, że po wypoczynku letnim, chociaż pogoda nas nie rozpieszczała, mniej odujemy zachorowań wśród naszych pracowników.

Oto jak przedstawia się nasza sonda na temat zatrudnienia. A co wy myślicie o tym problemie?

Krystyna Tyszkiewicz

W Jaworznie rozpoczęto modernizację szwalni

Dla wszystkich tych, którzy oczekiwali remontu jaworznińskiej szwalni mamy dobrą wiadomość. Od lipca rozpoczęto modernizację i rozbudowę oddziału w Jaworznie. Wykonawcą prac remontowych i budowlanych jest Spółdzielnia Pracy „Yacht Klub” Jaworzno. W ramach modernizacji przewidziano połączenie dwóch obecnie stojących budynków, dokładanie przedstawiając problem — na przestrzeni między budynkami powstanie nowa hala. W tej chwili w jaworznińskiej szwalni zatrudnionych jest 238 osób, po modernizacji będzie można zatrudnić aż 350 osób. Głównym celem remontu jest poprawa warunków socjalnych i warunków pracy. Powstaną bowiem nowe szatnie, jadalnie, pokoje higieny, umywalnie. W wyniku modernizacji cykl produkcyjny zostanie poszerzony o manipulację wierzchową, co niewątpliwie unormuje nieco pracę w szwalni. Zwiększy się powierzchnia hal, dzięki temu będzie można wreszcie rozmieścić w większych odległościach maszyny i urządzenia. Zwiększą się także Warsztaty ZSZ.

Bardzo ważne, szczególnie dla pracowników szwalni jest to, że prace remontowe będą przeprowadzane bez wstrzymywania produkcji. Termin ukończenia prac przewiduje się za trzy lata. Najważniejsze jednak jest to, iż tak długo oczekiwany remont jest już zaczęty. (Eka)

KOMUNIKAT KONKURS NA PLAKAT

Ze szczególną radością informujemy naszych czytelników o każdym konkursie czy to literackim czy też plastycznym, który adresowany jest do twórców nieprofesjonalnych. Tym razem zamieszczamy informacje na temat kolejnego konkursu.

Komitet Koordynacyjny Tygodnia Kultury Beskidzkiej, Urząd Wojewódzki oraz Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku-Białej

ogłaszają

Konkurs na plakat propagujący Tydzień Kultury Beskidzkiej i Festiwal Folkloru Górali Polskich przeznaczony dla artystów nieprofesjonalnych z województw: bielskiego i nowosądeckiego. Każdy autor może nadesłać nie więcej niż 4 prace w formacie A-2 lub B-1.

Na odwrócić każdej pracy powinny się znaleźć następujące dane: imię, nazwisko, nr dowodu osobistego, adres, wykształcenie.

Autorzy prac mogą wykorzystać następujące hasła:

— XXV Tydzień Kultury Beskidzkiej „Beskidy '88” — Wista, Szczyrk, Żywiec, Maków Podhalański, Ujsoły, Bielsko-Biała, Kraków (pierwszy plakat),

— Festiwal Folkloru Górali Polskich — Żywiec '88 (drugi plakat).

Prace należy składać do 30 grudnia 1987 roku w Wojewódzkim Domu Kultury w Bielsku-Białej, ul. 1 Maja 8. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu 1988 roku. Łączna pula nagród — 60 tys. złotych.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo drukowania nagrodzonych prac, które przechodzą na ich własność. Szczegółowych informacji udziela Dział ARA WDK, tel. 205-93, 236-26.

CZY I W „CIZEMCE”?



— Dobrze, że masz dziś większy dekolt, bo pieczen niezbyle mi się udała...

Pół wieku garbarni w Łodygowicach

Chociaż zakład garbarski w Łodygowicach liczy sobie już czy dopiero 50 lat to jego historia tak naprawdę rozpoczyna się z chwilą nabycia parceli budowlanej przez Edwarda Zipsera. Edward Zipser, pochodzenia niemieckiego przybyły do ówczesnego zaboru galicyjskiego z Węgier najpierw wybudował fabrykę sukna w Mikuszowicach koło Białej, następnie rozpoczął w 1850 roku budowę bliźniaczego zakładu w Łodygowicach, którą ukończył w 1857 roku.

O budowie fabryki sukna zadecydowały sprzyjające warunki. Fabryka sukna była pierwszym zakładem przemysłowym na terenie Łodygowic, nie licząc istniejących młynów oraz browaru i gorzelni. Fabryka sukna była usytuowana w starym kondygnacyjnym budynku murowanym ze stropami drewnianymi, budynek ten stanowił podstawową część zakładu do dnia dzisiejszego z tym, że wymieniono stropy na żelbetonowe oraz dobudowano jedną kondygnację.

Wraz z budynkiem został wykonany kanał wodny długości 1,5 km zwany Młynówką, doprowadzający wodę do fabryki z rzeki Żyłicy. Woda z kanału służyła do celów technologicznych oraz do zasilania turbiny wodnej o mocy 20 koni mechanicznych.

W miarę rozwoju zakładu i wzrostu produkcji została zakupiona w 1864 roku maszyna parowa o mocy 60 koni mech. Fabryka zatrudniała kilkadziesiąt osób

— okolicznych mieszkańców — przeważnie mężczyzn. Praca była wyjątkowo ciężka. Wykonywano wszystkie czynności ręcznie, do tego w różnych rozmiarach wodnych. Dzień pracy trwał od 6 rano do 19 wieczorem z godziną przerwy od 12 do 13 na spójnicie posiłku. Zarobki pracowników były bardzo niskie.

Pełny rozwój fabryki oraz eksportu rozpoczął się z chwilą uruchomienia w 1876 roku urzędu pocztowego w Łodygowicach z linią dylżansową na odcinku Biała — Żywiec — Zwardoń, a szczególnie uruchomienie linii kolejowej Bielsko — Żywiec w 1878 roku oraz Żywiec — Zwardoń w 1884 roku.

Jako ciekawostkę należy podać, że linie kolejową Bielsko — Żywiec długości 21 km wraz z 269 m tunelem pod ulicami Bielska budowano od 30. 11. 1876 roku do 18. 08. 1878 roku. Obecnie drugi tor tej linii budowany jest już od siedmiu lat, a zanim zostanie oddany do użytku potrwa co najmniej kilka następnych.

Fabryka sukna w Łodygowicach oraz w Mikuszowicach były potentatem przemysłowym w produkowanych wyrobach przemysłowych na skalę europejską. Sprzedaż wyrobów z Łodygowic prawie w całości stanowił eksport szczególnie do krajów Lewantu (obecnie — Jugosławia, Albania, Grecja, Turcja, Syria, Liban, Izrael i Egipt) oraz krajów pół-

nocno-afrykańskich (obecnie — Tunezja, Algier i Maroko). Fabryka ta była jedynocześnie monopolistą w Europie w produkcji fezów dla Turcji i Maroka — produkowanych i barwionych w całości w oparciu o składniki naturalne.

Dalszy rozwój fabryki nastąpił w latach 1904—1907, kiedy to zakupiono i zainstalowano dwa kotły parowe. O jakości kotłów niech świadczą to, że są eksploatowane nadal, zabezpieczając zakład w gorącą wodę do celów technologicznych i grzewczych. Oddanie do użytku nowych kotłów parowych pozwoliło na zainstalowanie nowej maszyny parowej o mocy 200 koni mechanicznych, a turbiną wodną wykorzystywano do napędu generatora prądu elektrycznego o napięciu 110 volt. Maszyna parowa zapewniała napęd, natomiast generator prądu zapewniał oświetlenie.

Pierwszy właściciel fabryki zmarł w 1871 r., spadkobiercą był jego syn Aleksander Zipser, natomiast właścicielami byli Erwin i Edward Zipserowie. Fabryka sukna w Łodygowicach czynna była do końca 1918 roku tj. do zakończenia I-szej wojny światowej. Po wojnie na skutek zmian politycznych oraz zerwania więzi z tradycyjnymi odbiorcami fabryka została zamknięta z powodu braku zbytu na produkowane wyroby.

W 1919 roku pomieszczenia fabryki były wykorzystywane na koszary woj-

skowe, w których w ramach formacji legionów była szkolona jedna kompania rekrutów w składzie kilkudziesięciu osób. Wojsko zajmowało fabrykę tylko w ciągu jednego roku. W latach 30-tych w opuszczonych pomieszczeniach zakładu powstało Towarzystwo Młodzieżowe „SOKOL”, do którego należała tylko młodzież męska. Główną działalnością towarzystwa było uprawianie sportu wojskowego i rekreacyjnego, wycieczki, zorganizowany udział w uroczystościach państwowych i kościelnych z udziałem własnej orkiestry dętej. Działalność towarzystwa trwała około 5 lat.

Rozwiązanie towarzystwa nastąpiło na skutek braku zainteresowania tą formą działalności przez miejscowe społeczeństwo oraz sprzedaż budynku spółce akcyjnej w 1936 roku, która dokonała zakupu z zamiarem adaptacji istniejących budynków na zakład garbarski.

Opracował St. Pawelec

Nie poprzestać na podwyżkach płac

Od sierpnia zarabiamy więcej. Kolejna podwyżka płac zrealizowana została na podstawie oceny wyników ekonomiczno-finansowych naszego przedsiębiorstwa w I półroczu br., a wyniosła globalnie około 5 mln 800 tys. zł miesięcznie. Na podwyżkę złożyły się trzy składniki — zwiększenie wysokości premii motywacyjnej do 20 proc., poprawa stawek akordowych i dniówkowych (fundusz w wysokości 3 mln 610 tys. zł miesięcznie) oraz podwyżki wynagrodzeń pracowników umysłowych z funduszu w wysokości 100 tys. zł miesięcznie. Średnio z ogólnej kwoty wszystkich składników podwyżki zarobki wzrosły w granicach od około 1000 do 2000 zł miesięcznie.

Poza wzrostem wysokości premii motywacyjnej, który dotyczy wszystkich pracowników jednakowo, zwiększenie stawek akordowych i dniówkowych nie nastąpiło mechanicznie i proporcjonalnie, ale na podstawie propozycji kierownictwa poszczególnych komórek popartych opiniami kolektywów wydziałowych. Zatem z szansy poprawy zarobków skorzystali w pierwszej kolejności najlepsi pracownicy.

Sierpniowa podwyżka nie powinna być jednak traktowana jako akcent wiążący półroczne wysiłki załogi w walce o lepsze efekty gospodarcze. Owszem, świadczy ona o dobrej stosunkowo pozycji przedsiębiorstwa, ale też zdając sobie sprawę z bieżących trudności produkcyjnych musimy podejść do spraw finansowych korzyści przez przynajmniej potrzeb. Przede wszystkim poziom wynagrodzeń powinien znaleźć potwierdzenie w poprawie jakości i wydajności pracy. Trudne realia zmuszają do wzmocnienia wysiłków pod względem wydajności produkcji, przy czym jak dobrze wiemy bodziec finansowy wyzwolić może i powinien starania o zmiany lepsze w zakresie dyscypliny pracy i organizacji pracy w poszczególnych komórkach.

Warto też uświadomić sobie, iż nie chodzi tylko o potwierdzenie naszych dotychczasowych aspiracji płacowych, lecz także o wypracowanie jak najkorzystniejszej płaszczyzny startu do zadań przyszłorocznych. Wydajniejszą pracą w II półroczu br. potwierdzamy bowiem, że podwyżki nie były przedwczesne, a zarazem gwarantujemy sobie większy udział w nagrodach z zysku. Jak widać jest się o co starać. (r)

W sprawie II etapu reformy — słów kilka

Jak wiadomo w kwietniu br. ukazały się „Teki w sprawie II etapu reformy gospodarczej”. Teki te zapowiadały szereg istotnych zmian w dotychczasowym systemie naszej gospodarki i stały się przedmiotem szerokiej dyskusji nie tylko w gronie osób zajmujących się na co dzień problematyką gospodarczą. Wyniki tej dyskusji stanowiąc miały ważne informacje dla centrum przed podjęciem ostatecznych decyzji co do dalszego kształtu naszej gospodarki. Ponieważ pakiet ustaw zawierający systemowe rozwiązania, zgodne z założeniami II etapu, ma ukazać się w najbliższym czasie, spróbujmy przypomnieć sobie podstawowe założenia tego etapu, ze szczególnym uwzględnieniem tych rozwiązań, które można określić mianem najbardziej istotnych. Postaramy się przy tym odpowiedzieć na pytanie jak i może być przyszły kształt nowej gospodarki?

Na co możemy liczyć? Jakże sprawy pozostałe w dalszym ciągu nie rozwiązane. Ta mała powtórka pozwoli nam ponadto na lepszą ocenę stopnia realizacji założeń II etapu z treścią aktów normatywnych wprowadzających je do codziennej praktyki gospodarczej.

Zapraszamy więc do lektury cyklu artykułów, których publikację rozpoczniemy już od następnego numeru „Echa Chełmska”. (h g)



Ludzie dobrej roboty z zakładu garbarskiego w Skoczowie

Pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów o Zakładzie Garbarskim w Skoczowie. Przedstawiliśmy też jego pracowników. Dzisiaj mamy możliwość zaprezentować niektórych z nich na fotografiach. Oczywiście — znów nie jest to możliwe w stosunku do wszystkich a każdy wybór jest z pewnością krzywdzący innych, chwilowo nie przedstawionych. Nadrobimy to z pewnością w następnych numerach.

Na fotografii górnej po lewej widzimy przy pracy Teolila Hańcziyka i Karola Bortniczka. Po prawej jeden z najstarszych pracowników oddziału mokrego — Józef Krużolek przy swoim codziennym zajęciu. Obok zaś prezentujemy Bronisława Ocholika w trakcie rekowania (zwilżania skór).

Wreszcie w dolnym rzędzie przedstawiamy jedną z wielu kobiet pracujących w garbarni, gdyż wbrew obiegowej opinii, że garbarstwo jest męskim fachem — w zakładach garbarskich „Chełmka” kobiet jest także немало. Tutaj przy suszarni widzimy Bronisławę Szkaradnik. I znów przenosimy się do wydziału mokrego, gdzie pracuje jeden z wzorowych pracowników, od szeregu lat zatrudniony w skoczowskim zakładzie Jan Smelik.

Foto: Jolanta Kocjan





Od września naukę w naszej szkole zaczęli przysli obuwnicy. Czy trafią do chełmeckiego zakładu? Okaze się za kilka lat. Tymczasem, jak co roku kolejne młode kadry obuwników, których przedstawiciele widzimy na zdjęciach zasiliły rzese pracowników PZPS „Chelmek”.

Foto: J. Kocjan



Związkowe Plenum

Plenarne posiedzenie Zarządu Zakładowego NSZZ w dniu 9 września miało na porządku obrad kilka spraw o dużym znaczeniu nie tylko dla związkowców, ale i całej załogi. Do takich należało podsumowanie działalności społecznych inspektorów pracy — w informacji M. Bochenka, za okres od listopada 1983 roku do chwili obecnej. Uplywa bowiem kadencja inspektorów i w okresie październik — listopad przeprowadzone będą wybory wydziałowych oraz zakładowego inspektora pracy. Temat ważny, powrócimy do niego w następnym numerze Echa.

Członkowie Plenum dokonali wyboru delegatów na II Zjazd Federacji Przemysłu Skórzanego, który odbędzie się 8—9 października w Opolu — z udziałem P. Stwory i F. Jugasa. Rozpatrywano projekt planu produkcji na rok przyszły, upoważniając prezydium związku do skonsultowania niektórych założeń planu w zakresie pracy z kompetentnymi komórkami zakładu. Kwestia przystąpienia naszego związku do WPZZ znalazła się decyzją Plenum na naj-

bliższym posiedzeniu zebrania delegatów NSZZ (na wiosnę przyszłego roku). To były tematy wiodące.

W dyskusji, obok omówienia działalności komisji problemowych funkcjonujących przy zarządzie, poruszono problemy z bieżącego życia zakładowego, m. in. niepokojącą ciszę ze strony służb socjalnych w miejsce poczynań organizacyjnych w zakresie jesienno-zaopatrzenia załogi w warzywa czy wycieczek na popularne grzybobiórki. W chwili obecnej inicjatywy te powinny już być oczywiście realizowane... A na zakończenie wrześniowych obrad nie brakło opinii i uwag o zakończonej właśnie akcji wycieczkowej w ramach kolonii i czasów pracowniczych. Również ta tematyka trafi jeszcze na nasze łamy.

(r)

Troska o kobiety?

Niedawno biuletyny specjalistyczne informowały, iż Liga Kobiet Polskich dokonała sondażu w dużych zakładach pracy w kraju zatrudniających znaczną liczbę kobiet, a więc przede wszystkim w przemyśle lekkim, elektrotechnicznym i spożywczym. Okazało się, że zaledwie w 39,93 proc. z nich istnieją oddziały pracy chronionej.

A wiadomo, iż są okresy w życiu kobiety, kiedy niezbędnym jest przesunięcie jej na pewien okres do pracy lżejszej... W sporej liczbie zakładów nie mających takich oddziałów wyznacza się stanowiska pracy chronionej czyli lżejszej. Jednakże w co 3 zakładzie na stanowiskach tych występują również czynniki szkodliwe dla zdrowia. Warto się zastanowić, co dalej?

(Ess En)

Ucieczka w chorobę

Wiele osób narzeka ostatnio, że coraz częściej spotkać można młodych ludzi na rentach inwalidzkich, zwłaszcza III grupy czyli mogących sobie spokojnie dorobić. Uważa się, że jest to po prostu rodzaj ucieczki przed społeczną odpowiedzialnością. A jednak przeświadczenie, że rośnie liczba rencistów III grupy jest wg danych opublikowanych przez ZUS całkowicie błędne. Z danych tych wynika, że w 1980 roku (barowym) przybyło ich 128 tysięcy, a każdego następnego roku liczba ta malała. Równocześnie jednak zwiększył się do roku ubiegłego odsetek rent III grupy wśród rent inwalidzkich. Stanowił on ponad 40 procent rent inwalidzkich łącznie. Wśród inwalidów III grupy 49,3 proc. stanowią mężczyźni a 50,7 proc. — kobiety. Te proporcje są niemal identyczne z tymi, które charakteryzują ogół ludności w kraju.

Warto też wiedzieć, że inwalidztwo występuje jednak częściej w wieku zaawansowanym. Ponad 60 proc. inwalidów III grupy to ludzie po pięćdziesiątce. Zdecydowanie przeważają tu robotnicy — stanowią oni 89,3 proc. inwalidów III grupy.

(Ess En)

Potrzebna przechowalnia dzieci

Każdego dnia do chełmeckiego zakładu przed południem przychodzi kilka lub kilkanaście kobiet z małymi dziećmi. Przychozą matki przebywające na urloпах wychowawczych, chatupniczk, kobiety pracujące na drugiej zmianie a chcące załatwić jakieś swoje sprawy w biurwcu, w którym praca jest wyłącznie jednozmianowa. Rozchodzą się po biurwcu, załatwiają ich sprawy trwa niejednokrotnie nawet godzinę. A co robią dzieci w tym czasie?

Dzieci czekają na swoje matki. Pół biedy, jeśli są to dzieci w wieku przedszkolnym. Te już na ogół potrafią czekać. Ale co robić z dziećmi młodszymi? Co robić z niemowlętami w wózkach? Czasem potrafią czekać grzecznie, czasem nie. Wiąże się to zresztą z różnymi sprawami, wśród których potrzeby fizjologiczne nie są najmniej ważnymi. Dzieci potągają się

pa hallu biurwca, czasem placzą.¹ W dniach pogodnych w pobliżu wejścia do biurwca powstaje istny parking wózków. Czy to jest sytuacja prawidłowa?

Zakład pracy nie musi być jednostką nadopiekuńczą. W niektórych przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego (czyli w tzw. „kobietych zakładach”) przy służbach socjalnych istnieje jednak tzw. „przechowalnia”, w której matka może zostawić pod fachową opieką swoje dziecko na okres załatwiania spraw w zakładzie. Czy nie dążyć do podobnej przechowalni zorganizować w chełmeckim zakładzie? Co na to nasze służby socjalne oraz Związek Zawodowy? Czekamy wraz z naszymi Czytelniczkami na odpowiedź, czy projekt ten ma szansę realizacji a jeśli nie — to dlaczego...

(Man)

Kobiety z chełmeckiej „dwunastki”



Znów przedstawiamy naszym Czytelniczkom grupę pań pracujących w hali nr 12 chełmeckiego zakładu.

Na fotografiach po lewej — od 30 lat w szwalni pracuje Mieczysława Paweła, osiągając dobre wyniki jakościowe i ilościowe. Długim stażem i dobrą pracą wyróżniają się też Kazimiera Dudek i Józefa Bębenek z oddziału 444 A.

Poniżej — Anna Malik z oddziału montażu.

Foto: J. Kocjan



Poznać problemy młodych

Zarząd Zakładowy ZSMP wraz z Zakładowym Ośrodkiem Kształcenia i Informacji przystąpił do przeprowadzenia gruntownej ankiety na temat warunków życia i pracy młodszej chełmeckiej. Sytuacja w tym środowisku nie jest od dłuższego już czasu najlepsza, obserwujemy przejawy stagnacji w życiu społecznym, niechęć do form zorganizowanego działania, nikłą aktywność kulturalną i sportową. Dlaczego tak się dzieje? Co młodych zniechęca, co interesuje, co chcieliby zmienić? Na takie — z grubszą rzeź biorąc — pytania szuka się odpowiedzi.

Ankieta ZOKI przeprowadzana jest wśród młodzieży pracującej, uczącej się, mieszkającej w hotelach i internacie, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej. Chodzi o zdobycie dokładnego rozeznania opinii młodych ludzi na temat warunków pracy, organizacji pracy, mieszkania, zdobywania wiedzy i kwalifikacji, udziału w przedsięwzięciach kulturalnych i sportowo-rekreacyjnych, wreszcie — określenia potrzeb i oczekiwań perspektywicznych tak w życiu zawodowym jak i prywatnym.

Wnioski sformułowane na podstawie ankiety posłużą mają Zarządowi Zakładowemu ZSMP a także innym organizacjom społecznym, czy nawet administracji zakładu, do sformułowania programów działań i inicjatyw w środowisku młodzieży, które odpowiadałyby jej możliwościom i aspiracjom. Oczywiście najważniejsza będzie realizacja tych wniosków młodych ludzi, które konstruktywnie wpłynąć powinny na uaktywnienie zainteresowań, dokonanie usprawnienia w tym co robi się dla i z młodzieżą. Wyniki ankiety przedstawimy w październiku.

(r)

KS »Chelmek« - »Haliak« Maków Podhalański 3:2 (2:2)

W inauguracyjnym spotkaniu na własnym boisku nowej edycji rozgrywek ligi wojewódzkiej piłkarze nasi odnieśli ciężko wywalczone zwycięstwo. Początek meczu nie zapowiadał tak trudnej przeprawy. Już bowiem w 8 minucie Sobień, strzałem godnym pochwały, zdobył prowadzenie dla miejscowych. Po półgodzinie grze prowadzili już goście 2:1, zawiódła defensywa i bramkarz KS „Chelmek”.

W tej części meczu jedenastka Haliaka miała jeszcze co najmniej dwie wyborne sytuacje strzeleckie, po których tylko szczęście uchroniło nas od utraty dodatkowych bramek. Co udało się gospodarzom, którzy po strzale bardzo aktywnego w tej części meczu Sienki zdołali w 38 minucie wyrównać na 2:2. Po przerwie gra uległa radykalnej zmianie.

Zmiany w defensywie Chelmka nie pozwoliły gościom na rozwinięcie skrzydeł, a napastnicy nasi raz po raz stwarzali groźne sytuacje pod bramką Haliaka. Bardzo dogodnie sytuacje mieli Klisiak, Smok i Sienko, jednak żaden z nich nie potrafił skierować piłki do bramki z najbliższej odległości, a strzał Smoka odbił się od słupka (opuszczonej przez bramkarza) bramki.

Kiedy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w 86 minucie po faulu na Burym sędzia podyktował rzut karny, pewnie zamieniony przez Sobienia na zwycięską bramkę. Zastużone zwycięstwo naszej jedenastki, która jednak w chwili obecnej daleka jest od formy jaką prezentowała na finiszu minionych rozgrywek.

(A. Pa.)

KS „Chelmek” - Śrubiarnia Sporysz 6:0 (4:0)

Tylko przez pierwsze 20 minut goście byli równorzędnym partnerem. Później gra toczyła się już wyłącznie na ich półowie boiska. Bogatym łupem bramkownicę podzielili się Bury (dwukrotnie) oraz Olejniczak, Sobień, Dzięwowski i Mucha. Szczególnie bramka uzyskana z rzutu wolnego przez Olejniczaka warta była kamery filmowej. Po tym zwycięstwie drużyna nasza objęła przodownictwo w tabeli, mając w czterech dotychczas rozegranych meczach 6 punktów i wyprzedza korzystniejszą różnicą bramek Unię Oświęcim.

Śladem pierwszej drużyny idą także młodzi piłkarze naszego klubu występujący w wojewódzkiej lidze juniorów. Odnieśli oni bezapelacyjne zwycięstwo nad swoimi rówieśnikami z BBTŚ-u Bielsko 4:0, po celnych trafieniach Maliny — dwukrotnie, Zajęca i Piwowarczyka. Kilku z tych młodych chłopców zdradza sporą smykalkę do gry i należy żywić nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości z powodzeniem zastąpi starszych kolegów z 1-szej drużyny.

(A. Pa.)

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

wieka na tę funkcję, a może po prostu jemu się chciało rzetelnie potraktować swoje obowiązki. Ma poza tym dobre przygotowanie fachowe. Wspierała go też dzielnie niezła kadra wychowawców z matelinstwem Wilkoszów, Jadwigę Sroka, A. Paluchowskim i P. Kolodziejem na czele. Dzieciom nigdy nie brakowało zajęć. Robiono mnóstwo wycieczek, między innymi do Wisły, Szczyrku, Żywca, — (zwiedzanie „Muzeum Ziemi Żywieckiej”), Ustronia — (w programie wyjazd na „Czantorię”), Sannopolu — (wizyta w „Izbie Regionalnej”), Kozubnika. Dzieci czechosłowackie dodatkowo zwiedziły Wieliczkę i Kraków.

Organizowano nocne wyprawy na górę „Zar”. Kolonisci nieśli płonące pochodnie, a na szczycie zapalali ogniska i piekli kiełbaski. Co drugi dzień były dyskoteki, na

program których prócz tańców, składały się różne konkursy i zabawy z drobnymi nagrodami. Kto tylko chciał, mógł nauczyć się tańczyć i to pod okiem nie było jakiegoś fachowca — A. Poluchowskiego (klasa turniejowa E). Wszyscy chętni mogli również — na początkowych turnusach — nauczyć się pływać — najpierw w brodziku — na szczęście niemalowanym — a później w basenie w Kozubniku. Zajęcia — bezinteresownie — prowadziła będąca w swoim żywiole żona kierownika — pani Jola Matyszkowicz. Można było też podpruć się trudnej sztuki żeglownia. Starsze grupy miały kilka wypadów „pod żagle”. Każda z grup pływata około godziny. Pomyśl — godny kontynuacji. A może by tak organizować w przyszłości obozy żeglarskie połączone z utrzymaniem uprawnień? Warunki są ku temu: dużo wody, sprzęt (wprawdzie wypożyczony), a i podobno wykształcona i chętna kadra też się znajduje. Zainteresowanych tą formą wypoczynku nie zabraknie — choćby z naszej redakcji, chociaż wiek już nie ten.

Uczestnicy kolonii mieli swoją sportakadę w dziesięcioboju. Natomiast wszyscy muzycznie uzdolnieni mogli zaprezentować swoje talenty na festiwalu piosenki kolonijnaj. Kierownictwo ośrodka postarało się o rozrywkę dla najmłodszych i sprowadziło specjalnie dla nich teatryczki z katowickiej estrady. Stale organizowano też ciekawe konkursy i zabawy. Był „korowód

Z dostępnych danych wynika, że wydajność produkcji przemysłowej wzrosła od roku 1900 o około 1500 proc. Przy pracach biurowych wzrost ten był dziesięciokrotnie mniejszy i wynosi około 150 proc. Biurowe stanowiska pracy posiadają obecnie około dziesięcioprocentowe powiązania wartości podstawowych środków produkcji wobec stanowisk w produkcji. Znaczy to, że mniej niż jedna dziesiąta wartość urządzeń w produkcji przypada na komputery automatyzowanego systemu kierowania przedsiębiorstwem, biurową i telefoniczną technikę itp. w przeliczeniu na wielkość zatrudnienia pracowników tych stanowisk pracy. Ten stan wywina niekorzystnie na właściwe wykorzystanie czasu pracy przez pracowników admini-

Miła niespodzianka gospodarzy

BBTS Bielsko - KS „Chelmek” 2:3 (0:1)

Zegar wskazywał już 91 minutę spotkania i nasi piłkarze prowadzili 3:1, byli pewni sukcesu, gdy tymczasem wystarczył moment niezdeterminowania defensywy i gospodarze zdobyli kontaktową bramkę. Od tej chwili losy meczu wzięł w swe ręce arbiter spotkania, który przedłużył mecz o dalsze 5 minut — nie informując wcześniej o tym kapitanów drużyn i w 95 minucie gry sędzia podyktował przeciwko naszej jedenastce rzut karny dopatrując się faulu. Gra w tym czasie toczyła się w środkowej strefie boiska. Na nic zdały się protesty drużyny chelmeckiej, gospodarski arbiter nie zmienił swej decyzji. Mocny strzał napastnika BBTS-u odbił się jednak od słupka i tym samym drużyna nasza odniosła niespodziewane, acz w pełni zasłużone zwycięstwo, mając na przeciwko siebie nie tylko faworyta rozgrywek jedenastkę BBTS-u, ale także super gospodarzkiego sędziego.

Na zwycięstwo to w pełni zapracowała cała drużyna, wszyscy bowiem dali i siebie wszystko, grając niezwykle ambitnie i z determinacją. Szczególnie zaś należy podkreślić znakomitą postawę Sobienia, który był dosłownie wszędzie, gdzie wymagała go sytuacja, a swoją doskonałą grę uświetnił bardzo ładną bramką oraz debiutującego w bramce Biela, zawodnika o dobrych warunkach fizycznych, a przy tym obdarzonego refleksami i odwagą. Zwycięstwo to przybliżyło naszą jedenastkę do pozycji lidera, któremu ustępujemy po trzech kolejkach spotkań tylko różnicą bramek. Co prawda rozgrywki dopiero

się zaczęły, ale wzrastająca forma naszej jedenastki każe napawać nadzieją, że jesień powinna być radosna, dla piłkarzy i ich sympatyków. Szkoda tylko, że po raz kolejny nie zgłoszono do rozgrywek drużyny rezerwowej, bowiem w chwili obecnej jest bardzo szeroka kadra piłkarzy.

W tym zwycięskim dla nas pojedynku trener Magdziarz miał do dyspozycji 18 zawodników, z których grać mogli tylko najwyższe trzynastu, pozostali zmuszeni są grać ławę lub oglądać mecz z trybun z czego jak już od dawna wiadomo jeszcze się nikt grać nie nauczył, a sam nawet najintensywniejszy trening nie da tego co gra w meczach o punkty. A przecież jest jeszcze spora grupa młodzieży, którzy skończyli wiek juniorów, a obecnie nie mieszczą się jeszcze w 1-szej drużynie lecz stanowią jej zaplecze. Chłopczy ci jednak widząc, że po zakończeniu wieku juniorskiego nie mają gdzie grać dalej coraz częściej przestają grać w ogóle — a szkoda.

(A. Pa.)

Artysta często wybiera milczenie, żeby nie głośc fałszu, nawet gdyby miał milczeć przez cały wiek.

Głada as Saman

Lepiej umrzeć jako tłusty staruszek, niż jako młody, zgrabny mężczyzna.

Julian Siemionow

Nasze dzieci mimo wszystko dobrze się bawiły

„szalona noc kolonisty”, podczas których każdy wygłupiał się jak mógł i umiał. Wybrano nawet „Miss i Mistera” kolonii. Zabawy były przy tym co niemiara, byłem i widziałem, robiłem nawet zdjęcia, które zaprezentuję w naszej gazecie. Jak więc widać, zajęć nie zabrakło, nikt się nie nudził. Nie zauważono nawet, że z pogodą bywało różnie. Dzieciśka były zachwycone i to zarówno nasze, jak i czechosłowackie. Wiele z nich żałowało, że już ostatni rok może tu przebywać.

Równie pozytywne odczucia jak i dzieci, mieli i wychowawcy. Chociaż niektórzy narzekali na uciążliwość pracy, to jednak wspaniała atmosfera kolonii łagodziła prawie wszystko. Dużo pozytywnych odczuć mieli wychowawcy czechosłowaccy. Merian Mihalicka i Ladislaw Kacirok, chwaliłi dobrą organizację i wyżywienie, choć mieli zastrzeżenia co do wyposażenia ośrodka, konkretnie fatalnego stanu boisk do piłki nożnej i basenu. Stwierdzili, że za żadne skarby nie wpuściliby do tego ostatniego dzieci... Nieświadomi naszych zwyczajów i morderycznych starań kierownika Matyszkowicza utyskiwali, że autobus mieli do dyspozycji przez cztery dni pod rząd, a później nie widzieli już go wcale — czego to się tym Czechom zachciewa, nie wiadzą, że i tak dostąpili wielkiej łaski!

Mieli żal, że przez cały czas trwania turnusu nikt z zakładu nie przyjechał i nie

zapytał, jak im się wypooczywa, czy mają jakieś zastrzeżenia lub życzenia. Myślę jednak, iż władze zakładu miały taki zamiar, z czego się zresztą wywiązało, zabrakło jednak czasu. Niedociągnięcie szybko naprawiono i w dniu mojej wizyty ośrodek odwiedziła również delegacja zakładu w osobach: sekretarz KZ PZPR W. Marlynowicz, przewodniczący związków zawodowych P. Stwora i kierownik działu socjalnego M. Kucharski. Wychowawcom grupy czechosłowackiej przekazała drobne upominki, dzieciom słodycze.

Sumując — tegoroczne kolonie w Międzybrodziu — należały do udanych, przynajmniej organizacyjnie. Doborowa ekipa kierowniczo-wychowawcza, dobre, obfite jedzenie — każdy, kto czuł się głodny, mógł zawsze posilić się kanapkami przygotowanymi na stołówce, na spragnionych czekała stale gorąca herbata w termosach. Tym dziurym jedzeniem górowaliśmy nad innymi koloniami, czechosłowackimi.

Pogoda nie dopisała, ale tym razem nie popsuło to zabawy dzieciom. Było tak dalej. Na przyszłość pomyślimy o tak dobrym zabezpieczeniu innych potrzeb dzieci w ośrodku, doprowadzając go do choćby przeciętnego standardu. Mamy przecież koniec XX wieku — ciepła woda, prysznic i ogrzewanie to żaden luksus!

Jolanta Kocjan

Kiedy komputery trafią do biura?

ministracji, którzy największą część czasu pracy poświęcają na przyjmowanie różnych informacji klasycznymi sposobami, mniejszą część zaś dla formułowania wyników lub dokumentów zaś najczęściej tylko nieznamy odsetek czasu pracy poświęcają twórczej czy chociażby analitycznej działalności.

Nasze stulecie jest stuleciem elektroniki co pozwala na zmniejszenie różnic wydajności produkcji — administracja, podanych na wstępie. Nie chodzi tutaj o likwidowanie administracji i zastąpienie ich elektroniką lecz przede wszy-

skim o zwiększenie dyspozycji działalności twórczej tych pracowników. Do osiągnięcia tego celu niezbyt dobrze prowadzi dotychczasowa koncepcja opracowywania scentralizowanej informacji komputerowej. Pewniejszą drogą do osiągnięcia tego celu wydaje się zastosowanie mikrokomputerowej techniki w poszczególnych biurach, a tym samym decentralizacja poważnej części pracowań komputerowych. W ten sposób podwyższeniu ulegnie nie tylko wyposażenie stanowisk pracy lecz co ważniejsze, nowa technika wpłynie będzie na zwiększenie działalności pracowników administracji.

(wg Kożarstwi 8/87)

Oprac. ya

Fraszki

(NIE)DOTYKALSKA

Gdy ją nie obejmuję — dotknięta się czuje.

HYMN SPÓŁDZIELCÓW MIESZKANIOWYCH

Nie rzucamy inwestycji, nie zlorzeczmy straszliwie, mamy mnóstwo perspektywy i... M-2 w perspektywie.

KAŻDA LISZKA

Lisica — jak kobita: ciejszy ją tege kłta.

„ECHO CHELMKA”

To jest organ — droższy moim gdy raz powstał do dziś — stoi!

ŻONA SPOLEGLIWA

Matłonkę mam powolną (złego słowa nie rzucę): daje mi rękę wolną (drugą ręką mnie tłucze).

Mieczysław Stanclik

Rozmiary

Gruba księżka rozpychała się na półce, mniejszo książki uciśnięte w kąty i twierdziła, że jest najmądrzejszą w szkółce, i że inne należałoby już sprzątnąć.

Choćby innym mole zżarły nieco karty i czas grzebiety postrzępił niektórym, to się potem okazało, że ta gruba była warta (warty) tego, by ją tylko oddać na makulaturę.

Sławian Trocki

Wiadomości przemysłu obuwniczego

Zgłoszony został patent na podeszwy, poprawiające obieg krwi i amortyzujące uderzenia podczas chodzenia. Chodzi o obuwie z wygodną podeszwą, masującą nogę za pomocą cyrkulującej wody. Woda znajduje się w komorze z plastynu, podzielonej na dwie części, pod i nad którą znajdują się ruchome płytki. Płytki wywołują wagą ciała cyrkulację cieczy, która w ten sposób tłumia uderzenia w pięcie w momencie dotyku z ziemią przez co działa kojąco na nogi i

kręgosłup. Poza tym dzięki masażowi następuje polepszenie cyrkulacji krwi.

* * *

Fima Nike produkuje dla dzieci obuwie „Reflecto”. Specjalnie ukształtowany pasek, stosowany przy produkcji męskiego obuwia sportowego, odbija światła samochodowe na krótką i dalszą odległość. Poza tym obuwie zaopatrzone jest w małą metkę z nazwiskiem, adresem i telefonem lekarza dziecka na

wypadek ewentualnego niebezpiecznego wypadku dziecka. Policja i szpitale w USA zostały powiadomione o wprowadzeniu tego obuwia na rynek. Obuwie wykonane jest z jakościowo dobrych materiałów, oznacza się dobrą wytrzymałością, elastycznością i przewiewnością.

(Wg Kożarstwi 8/87)

Oprac. ya

Oświęcimskie spotkanie

Niedawno odbyło się w Oświęcimiu planarne posiedzenie bardzo aktywnego w województwie bielskim Stowarzyszenia „Wisła — Odra”. Posiedzenie tym razem odbyło się w znanym Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży, przy czym zebrani mieli jeszcze okazję zapoznania się z celami i zadaniami tej placówki, która stała się już znana i głośna poza granicami naszego kraju.

Nam natomiast — niewielkiej grupce osób interesującej się sprawami kultury — ogromnie jest żal, iż nie udało się utworzyć tegoż stowarzyszenia w Chel-

mku. Czyżby zbyt mało osób znało cele i zadania tej organizacji? A może niektórzy decydenci przestraszyli się, iż znajdą się nowe ręce wyciągające się po więcej niż skromne fundusze przeznaczane na naszym terenie na kulturę?

Wypada tylko mieć nadzieję, iż sprawę weźmie w swoje ręce Stronictwo Demokratyczne, które na innym terenie mocno wspiera działalność Stowarzyszenia.

(NS)

Potrzeba lepszej informacji

Sklep zakładowy i drugi handlujący obuwiami niepełnowartościowym stały się już znane szeroko poza granicami Chelmska. Niemal co dzień zjeżdżają tutaj tabuny ludzi usiłujących nabyć coś bardziej interesującego. Chodzą później te gromady ludzkie pytając się każdego, gdzie się owe sklepy mieszczą. W redakcji wiemy o tym aż za dobrze, gdyż większość z nich trafia przedzej, czy później do naszego lokalu z zapytaniami. Wydaje się, iż zbyt słaba jest informacja dotycząca tych sklepów. Owszem, są tablice nad zewnętrznymi drzwiami, ale większość ludzi spoza tego terenu po wejściu dziwi się, że sklep jest na piętrze i brak jest strzałek wskazujących doń drogę lub brak napisu vis-

vis drzwi wejściowych „Sklep na piętrze”. Nie przyzwyczajeni do tego krąją jak bezradne dzieci... Albo więc sklep jest tylko dla pracowników i wówczas trzeba go przenieść na teren zakładu, albo ogólnodostępny — i wówczas zadbać należy o prawidłowe jego oznakowanie.

(P)



NOWOŚCI WYDAWNICZE

Antoni Trepczyński,
Miroslaw Woźniakowski

NORMOWANIE PRACY
NA STANOWISKACH ROBOTNICZYCH
I NIEROBOTNICZYCH

Seria wydawnicza: Biblioteka Organizatora Pracy

Autorzy odeszli od tradycyjnego sposobu omawiania zagadnień normowania pracy; nie rozpatrują ich zależnie od uwarunkowań określonych procesów technologicznych, lecz prezentują ogólne zasady obliczania i analizy norm pracy na stanowiskach robotniczych i nierobotniczych, z uwzględnieniem przepi- sów prawnych. Przedmiotem rozważań są: podział i szczegółowość rozliczeń dyspozycyjnego czasu pracy zmiany roboczej, obliczanie norm pracy oraz ustalanie wskaźników wykonania i oceny zmiany norm pracy, a więc te problemy, które pozwolą na racjonalne gospodarowanie coraz bardziej deficytowym czynnikiem procesów wytwórczych, jakim jest praca ludzka. Książka jest przeznaczona dla pracowników służb organizacji i normowania pracy oraz kadr kierowniczych przedsiębiorstw i innych jednostek organizacyjnych.

Cena 250 zł

Tadeusz Baczko

MODELE FUNKCJONOWANIA
PRZEDSIĘBIORSTW

Praca jest jedną z pierwszych prób pokazania ewolucji systemu funkcjono-

wania przedsiębiorstw polskich w latach siedemdziesiątych i w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych za pomocą modeli. Jej autor pracownik naukowy PAN — analizuje zachowania przedsiębiorstw pod wpływem zmian systemu ekonomiczno-finansowego, polityki gospodarczej, koniunktury w handlu zagranicznym i sytuacji na rynku wewnętrznym. Na tej podstawie formuluje sformalizowane modele, które mogą być poddawane badaniom symulacyjnym do celów diagnostycznych i perspektywicznych analiz ekonomicznych. W książce są omówione problemy metodologiczne i główne nurty prac badawczych z tego zakresu. Odbiorcami książki są pracownicy nauki, studenci wyższych uczelni ekonomicznych, pracownicy służb księgowych, analitycznych i planistycznych przedsiębiorstw.

Cena 180 zł



Obuwicze przestrogi na wesoło

DO KONSTRUKTORA

Jak źle skonstruujesz — to w produkcji nie dorysujesz

DO ZAOPATRZENIA

Jak w czas nie załatwisz mój dobrodziej...
to potem pod pachą biegasz z beczką kleju.

DO CHEMIKA

Przechwalał się chemik — klej trzyma jak diabeł!
wzięli klej na produkcję i spody odpadły.

DO MECHANIKA

Jak nie zbadasz dokładnie przyczyny
długo będziesz usuwał awarię maszyny.

POLAK NIE GŁUPI

Checesz dobry towar Polaku?
To nie wypuszczaj braku!
Ale Polak, człek nie głupi
braku w sklepie nie chce kupić.
A nie widziaty gaty co wyprodukowały?

Teks

OKOLICA POETÓW

NA POZĄTKU BYŁO SŁOWO...

Bardzo dawno nie gościł na naszych łamach jeden z najciekawszych poetów Podbeskidzia (i najbardziej kontrowersyjnych zarazem) — Kazimierz J. Węgrzyn z Istebnej. Jest to twórca wielkiego formatu, chociaż nie zawsze w swoich metaforach przez wszystkich rozumiany, a często też jeszcze niezbyt doceniany. W tym roku był (obok Mieczysława Stankiewicza) jednym z filarów Łódzkiej Wiosny Poetyckiej. Zdobył w tej imprezie aż trzy nagrody — II w dziedzinie poezji religijnej, II w Konkursie Jednego Wiersza oraz III w dziedzinie ogólnym. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż jest to jedna z najstarszych i najpoważniejszych imprez poetyckich w kraju, to jest to osiągnięcie naprawdę wielkie. Prezentujemy dzisiaj niektóre zaledwie z nagrodzonych utworów. Żal wielki, iż nie możemy przedstawić wszystkich...

TWOIM ŚLADEM

gdzie tyłu męczenników było w innym kraju?
powieszonych spalonych podartych kulami
zagłodzonych śmiertelnie w progu swego domu
ludu — doświadczono siedmioma plagami
tylu używających suchy zagon światła
ciepłą kwiartę rozlewając po bitewnych palach
tych co wkrnie służył wyniosłość Europy
których obca i nasza bolata niewola
idący poprzec wieki cierniowym ugorem
Twoim śladem — cierpienia kofuszycy morze
przez które przepływali pod żagleń modlitwy
do Wyspy Twego Serca — sprawiedliwy Boże!
przez Oświęcim — Majdanek — zwałonę Warszawę
przez katownię — kominę — i bunkry głodowe
przez szepłany codziennie tułaczy różaniec
unoszący ku Tobie z krzyża ciężką głowę
gdzie tyłu męczenników było w innym kraju?
by zabrakło pamięci dla ich licznych twarzy
gdzie tyłu zapomnianych na pamięć czekało
że zabrakło im miejsca u Twoich ołtarzy

POETA

poecie nie potrzeba poklasku i dymu
choćby dmuchał w kadzidła wrogów dawny chór
do końca wierny tonie ze swoim okrętem
gdy za deską ratunku biega czujny szczer
zniewolony ideą naprawiania świata
pcha widnokrąg przed siebie aż po krwawy móżdż
fuka słowo jak kamień z twardej góry mowy
i często bywa w życiu pigułką kołem wozu
ze snu ciągle budzony wielkim niepokojem
niesie cudzą samotność przez niejedną bół
naznaczony przez życie siłą pręga słowa
przykleją przed młotem i drwi z głupich ról
a bywa że skazany przez los i przez wrogów
zakpi z wszystkich co szlęgli tajemnicy zdrady
gdy nie bacząc na prawa rządzące kamieniem
po latach zmartwychwstaje z grobowca szuflady

OJCZYŹNO MOJA W LOCIE SPADAJĄCA GWIAZDO

ojczyzno moja w locie spadająca gwiazdo
którą Bóg może tylko chwycić do swej dłoni
klekaj w prochu sypiącym się przez dni historii
bo On tylko przed kłęką jeszcze cię ochroni
ilu nas się modliło o ojczyznę wielką
o dom czysty i schudny wymięciony z wrogów
ilu nas przychodziło w podartych tachmanach
i kłękato z nadzieją u rodzinnych progów
nie prosimy o więcej ale niech z krwi naszej
co płonęła makami gdzie nas krwawe stopy
nosiły od jednego do drugiego krańca
przez bezdroża zmęczonej lekkiem Europy
ojczyzno moja w locie spadająca gwiazdo
na mrocznym niebie widzę twój światłisty los
weź pochyl nad nią Panie swoje czule ucho
by w tej pustce nie zginął nasz słabny głos
nie wołamy o więcej — sądz nas sprawiedliwie
dłonią którą przez wieki była niezawistą
nie prosimy o litość — ale złóż na wadze
naszej krwi każdą kropkę co rośnie nad Wisłą
co makami się mieni po kątach Europy
co kleiła barykad rozchwiane pasady
i tyranom plamiła — i suknie — i ręce
i burzyła układy — i znowy — i zdrady
Ojczyzno moja w locie spadająca gwiazdo
którą Bóg może tylko chwycić do swej dłoni
klekaj w prochu sypiącym się przez dni historii
bo On tylko przed kłęką jeszcze cię obroni

Kazimierz J. Węgrzyn

RADY babci-zielarki

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 8)

tek do kąpieli wzmacniających dla chorych na reumatyzm, artretyzm oraz ischias, a także dla dzieci zdradzających skłonności do krzywicy.

Warto dodać, że Ojciec Klimuszko zalecał w przypadku koklusu napar z mieszanek ziołowej, do której obok macierzanki wchodzi: pączki sosny, kwiat bławatka, liść podbiału, liść szalwii, owoc kopru włoskiego, ziele tymianku, kwiat pierwiosnka, kwiat bzu czarnego oraz ziele przetacznika. Wszystkie wzięte w równych ilościach, a napar — lekko podgrzany — pić należy po szklance 3 razy dziennie przed posiłkiem. Zalecał także stosowanie w przypadku starszego zwiotczenia żołędka pomocnicze kąpiele z mieszanek ziołowej macierzanki z pączkami sosny, korą wierzby i kłącem tataraku w proporcjach po 50 gram każdego. Do kąpiele leczniczej należy wziąć 7 łyżek mieszanek, zalać 2 litrami wody i gotować 10 minut, po czym odstawić pod przykryciem na 30 min. Odwar wlać do przedcedzenu do kąpiele, którą należy stosować przez 15 minut co drugi dzień. Stosuje się także (wg J. H. Buergnetta) ziele macierzanki wraz z krwawnikiem i melisą w naparze do kąpiele przy zaburzeniach miesiączkowania u kobiet. Zestaw ten jest jednak skuteczny w przypadku, jeśli wiąże się to z ogólnymi chorobami krążenia.

Natomiast W. Poprzejcki zaleca napar z ziele macierzanki, kwiatu rumianku, liścia szalwii i liścia mięty do płukania przy zapaleniu okostnej. We wschodnich regionach naszego kraju używa się też naporu z macierzanki do przemywania oczu niemowlętom w przypadku stanów zapalnych, zaropienia oczu itp. O ile mi wiadomo — środek ten jest dość skuteczny i nieszkodliwy.



Ilustr. Józef Swierk



Wspomnienie lata. Foto: Z. Stoltman

Kobiety wiedzą lepiej!!!

Zawsze wydawało się, że mężczyźni szybko i sprawnie wybierają sobie kobiety warte „poderwania”. Mit ten został niedawno rozbity, jak zresztą niemal każdy mit dotyczący panów. Otóż psychologowie z RFN po przeprowadzeniu licznych badań i testów ustalili, iż czy kobiety potrzebują tylko 45 sekund, by z tuzina mężczyzn wybrać najbardziej interesującego. Oczywiście najbardziej interesującego wg posiadaczki tych oczu. Przez pierwszych 5 sekund oceniane są osoby 12 panów, przez następne 10 se-

kund ich ubrania, a następnie 5 sekund — ręce. Potem proces ten zostaje błyskawicznie powtórzony dla skorygowania pierwszego wrażenia, a w ciągu dalszych 5 sekund ocena zostaje zweryfikowana.

Dla podobnego wyboru przeciętny mężczyzna potrzebuje jednak co najmniej 5—20 minut. Nic więc dziwnego, że dla młodych kobiet mężczyzna coraz częściej staje się już nie podmiotem, a zaledwie przedmiotem.

(Man)

Lekkim piórem

WSPÓŁCZESNY UTOPIZM

Dziś: temat — Rzecka (taka moda)
Znaczący przezwrotnie — temat — woda.

O PEWNYM PANU

Stanie się mężem statecznym...
Na Sądzie Ostatecznym!

DYPLMATYCZNY REKWIZYT

Z opresji — niedejen człowiek
Wykręcił się stanem... w głowie.

O JEDNEJ

Z przepiętych bliźniźni latek
Miałaby niezłą szatę.

NASZA WSPÓŁCZESNOŚĆ

Historii dziejów ciąg się wylania:
Ewa mydlenia... Era Sptukania...

PRZYSŁOWIE ZMODERNIZOWANE

Póty dżaban nosił wodę,
Póki kran nie łośzedł to modę.

Zofia Dróżdź

Zwinna pchła jest ludzaco podobna do współczesnej piosenkarki, która nie mając głosu śpiewa baidrami.

Marii Larni

Najstraszniejsze jest beztalencie strojące się w szaty lewicowca.

Julian Siemionow

Potrzeba uczy człowieka. Boże, jak chętnie zwałbiam z kilku lekcji!

Octav Pancu — lasi

Sezon grzybowy mamy już w pełni (oby zanim ukaże się ten numer „Echa” sezon się nie skończył), dlatego też pragnę tym razem zaproponować wszystkim Czytelnikom dwa przepisy na przetwory z grzybów. Po konsultacjach ze specjalistami polecamy w tym roku przede wszystkim grzyby z lasów lubuskich i opolskich w mniejszym stopniu lasów podolskich oraz z kieleczyzny. Zdecydowanie zaś odradzamy jednak grzyby z Bieszczadów, lubelszczyzny i białoostockiego. Są w tym roku nieco mniej wartościowe. Po prostu — grzybiarze dobrze znają wartościowe regiony, a w różnych latach różnie mapa tych terenów przedstawia się. W tym roku — tak jak podaje powyżej.

GRZYBY W SOKU WŁASNYM (PASTERYZOWANE)

Dla przygotowania przetworów tego typu bierzemy 1 kg grzybów (borowiki,

pieczarki, kurki, maślaki, kozaki, rydze lub opieńki), szklankę wody przygotowanej, 1/4 łyżeczki kwasu cytrynowego lub pół łyżeczki koncentratu cytrynowego, sól i pieprz. Młode grzyby — najlepiej jednego gatunku — starannie czyszcimy z wszelkich zanieczyszczeń (maślakom dodatkowo zdejmujemy śliską skórkę), dokładnie płuczemy pod bieżącą wodą i zostawiamy na sicie do osączenia. Po odsączeniu kroimy w paski i wkładamy do garnka. Zalewamy wodą, solimy i dusimy pod przykryciem 10—15 minut, następnie dodajemy pieprz i kwasek cytrynowy i pozostawiamy bez przykrycia na wolnym ogniu przez około 5 minut. Orzemy słoiki i gorące jeszcze grzyby przekładamy do słoików, zamykamy pokrywki i wstawiamy do garnka z wodą o podobnej

temperaturze. Następnie pasteryzujemy na średnim ogniu przez około 1 godz. Słoiki odstawiamy na noc do przestygnięcia i ponawiamy na drugi dzień pasteryzację przez około 30 minut.

Słoiki z grzybami przechowujemy w ciemnym i chłodnym pomieszczeniu. Dobrze są też słoiki ze szkła ziemnego. Grzyby tak przyrządzone nadają się jako dodatki do mięs, jako półprodukt do sosu grzybowego, na żupę. Nie można ich jednak spożywać na zimno. Po wyjęciu ze słoików winny być raz jeszcze podgrzane.

GRZYBY SMAŻONE (PASTERYZOWANE)

Moim zdaniem jest to jedna z najbardziej wartościowych „zapraw” na zimno. Dla przyrządzenia przetworu bie-

Rady babci-zielarki

Jednym z ziół znanych niegdyś i bardzo często stosowanych przy różnych okazjach jest **macierzanka płaskowa**. Dzisiaj jakby nieco zapomniano o niej, a szkoda.

Jako środek leczniczy stosuje się ziele macierzanki zbierane w czasie kwitnienia. Stosujemy go w naparach zarówno wewnętrznie jak i zewnętrznie. Przygotowujemy napar z łyżki ziela na szklankę wody i pijemy 2—3 razy dziennie po pół szklanki w przypadku licznych chorób wewnętrznych, a przede wszystkim w przypadku nieżytych żołądka, kurczach jelit oraz wszelkich niedomogach wątrobowych. Napar z macierzanki można także stosować w przypadku nadmiernego wydzielania żółci,

jest też dobrym środkiem przeciwbiegunkowym, lekko wiatropędym. Stosuje się go także jako środek przeciwko robakom, a zwłaszcza glistom ludzkim.

Tradycyjna medycyna ludowa zaleca także napar z macierzanki jako środek pomocniczy przy wszelkich nieżytych dróg oddechowych, astmie i bronchicie. Jest też niezłym środkiem pomocniczym przy anemii. Medycyna skandynawska i niemiecka zaleca napar z macierzanki przy koklusu, kaszlu tzw. papierosowym oraz w przypadkach nieżytych pęcherza moczowego.

Napar z macierzanki (5 łyżek na litr wody) używany jest także jako doda-

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

Kronika Towarzyska

W minionym okresie w związku małżeńskie wstąpił następujący pracownicy naszego przedsiębiorstwa:

Anna Badocha z Wiesławem Rutkiewiczem
Kryszyna Banasik z Mirosławem Knapczyktem
Lucyna Bożek z Pawłem Śwęcickim
Barbara Brożek z Ryszardem Zebrowskim
Alicja Hyla z Janem Sęsotą
Helena Karaś ze Stawomirem Pawełą
Ewa Klimczak ze Zbigniewem Wiśniewskim
Bożena Kilmek z Adamem Kowalą
Mariola Kuglin z Ryszardem Krajeuskim
Kryszyna Latko z Dariuszem Gut
Agata Lis z Jerzym Frac
Bogusława Marek z Bogdanem Kamieniarz
Małgorzata Warzecha z Józefem Jochymkiem
Maria Stalmach ze Zdzisławem Krakowskim
Kryszyna Srokosz z Andrzejem Kozioł
Danuta Szewczyk z Andrzejem Furchatką
Jadwiga Włodzyga z Andrzejem Butką
Barbara Zolynia z Kazimierzem Skrobiszem

Wszystkim młodym parom wiele szczęścia na nowej drodze życia
Kierownictwo Przedsiębiorstwa.

Horoskop z Dalekiego Wschodu (III)

Kolejnym znakiem w dalekowschodnim horoskopie jest WAZ. Pledgają mu osoby urodzone w latach — 1905, 1917, 1929, 1941, 1953, 1965, 1977, 1989 oraz 2001. W wielu przypadkach można tym osobom tylko pozazdrościć, gdyż znak Węza jest znakiem wielkich myślicieli, filozofów i naukowców, a także... jasnowidzów (że też człowiek nie jest spod tego znaku i nie może wykryć, kiedy wreszcie dostanie choćby mizerną podwyżkę skromnych uposażeń!). Ludzie spod tego znaku obdarzeni są — przynajmniej potencjalnie — wyjątkową intuicją i mądrością. Jeśli tylko środowisko najbliższe tj. rodzina nie zabije w nich ciekawości świata mogą osiągnąć wiele. Mądrość Węza nie jest jednoznaczna ze zdobytą przez nich wiedzą szkolną czy nawet uniwersytecką. To mądrość wywodząca się z doświadczenia wieków, hinduistki rzeki, iż z poprzednich wcieleń. Nic też dziwnego, iż już w młodym wieku imponują sformułowaniami i zwrotami przerażającymi ich wiek kałenderzowcy, bardziej przystającymi do osób co najmniej dojrzalszych.

Intuicja osób spod znaku Węza graniczy z jasnowidzeniem, a czasem wręcz jest jasnowidzeniem. Mimo tego, mimo swoich zdolności ludzie ci na ogół niechętnie udzielają rad innym osobom, niechętnie też podejmują dyskusje na tematy np. światopoglądowe. Waż jest stworzeniem niemal samowystarczalnym, bardzo chętnie rozmawia sam z sobą, sam ze sobą prowadzi dysputy (częściej w myślach niż na jawie). W kontaktach z innymi ludźmi osoby spod tego znaku opierają się właśnie przede wszystkim na intuicynie odczutej sym-

patii lub antypatii i niezbyt łatwo zmieniają raz przyjęte nastawienie. W pracy zawodowej potrafią odnosić spore sukcesy. Nigdy jednak nie są hazardystami, nie lubią codziennych intryg, podgryzań, układow. Nigdy nie zdają się na przypadek, zawsze dokładnie wszystko planują i nie lubią, gdy muszą zmieniać plany. Nie uznają gier, loterii itp., gdyż nie znoszą ryzyka i hazardu. Zmuszeni do ryzyka — podejmują je i dzięki swej intuicji potrafią wygrać w beznadziejnej zдалoby się sytuacji.

Osoby te są lubiane w towarzystwie, chociaż często lubią narzucać swoje zdanie. Wrodzona elegancja i takt pozwalają jednak przeprowadzić swoje racje bez „zranienia” innych. Nie lubią dzielić się z nikim sukcesami i porażkami. Uważają, iż wszystko co osiągną zawdzięczają wyłącznie sobie i nikomu innemu. Należy uważać na ich analityczny umysł.

W miłości bywają zazdrośni i bardzo zaborczy. Do tego stopnia, iż uważają za swoją wyłączną własność nawet te osoby, które przestał łączyć z nimi bliższy stosunek uczuciowy. W małżeństwie osoby spod znaku Węza bywają opiekuńcze, wiele załatwiają dla domu i rodziny. Nie oczekujemy jednak od nich wierności. Zawsze przepelnia do innych, lubią zawierać bliskie kontakty poza-mażeńskie. Nie tolerują jednak tego u swoich bliskich, jak również nie tolerują, gdy udowadniają im niewierność. Sprawdzają się jednak w rodzinie, aż do przesyady potrafią kochać swoje dzieci. Osobom spod znaku Węza można spokojnie polecać związki zarówno

przyjacielski, jak i erotyczny, z osobami spod znaku wyrozumiałego Bawołu lub prostolinijnego Koguta. Zdecydowanie zaś negatywnie ocenić można związek ze Szwinią i Tygrysem. Nie potwierdza on do dobrego dnia obydwu partnerów.

Następnym zaś znakiem w naszej horoskopowej menażerii jest Koń.

Aktualności obuwnicze

Dzięki zainwestowaniu znacznych środków w rozwój produkcji badania i postęp techniczny firma Porvini wypuściła na rynek nową paletę ciekawych materiałów, które wzbudziły zainteresowanie producentów obuwia. Zwalazca mikrokomórkowa folia „Permail” znalazła uznanie garbarzy w wielu krajach. Nakłada się na dwa i trzy razy, skóry bydlęce, owce lub świnińskie. W ten sposób otrzymuje się wysokiej jakości skóry na obuwie z mniej wartościowych skór, które odznaczają się przewienością, nieprzemakalnością, odpornością na uszkodzenia i ścieranie oraz łatwością konserwacji.

Firma Goodyer wprowadziła na rynek wodoszczelne obuwie dla amerykańskich górników z bezpiecznym profilem (wrzeźbieniem) podeszwy, które się podczas chodzenia zgina w ten sposób, że się sam czyści. Obuwie to posiada sztywną wkładkę zabezpieczającą podbicie i palce nogi przed urazem na skutek ewentualnego upadku ciężaru.

(Wg Kożarstwi 2 i 7 87)
(opr. ya)

Szef kuchni poleca

rzemy 1 kg grzybów jednego rodzaju (jak w poprzednim przepisie — najlepiej są jednak rydze, kurki, gaski, opieńki), 25 dag tłuszczu, sól i pieprz. Grzyby przygotowujemy jak w poprzednim przepisie po czym wkładamy je do rondla na gorący tłuszcz i dusimy na wolnym ogniu tak długo, aż staną się szkliste. Można je dusić z drobno posiekaną cebulką, wówczas jednak przetwory należy krócej przechowywać (do 3 miesięcy). Można też dusić je jak w poprzednim przepisie tj. na wodzie przez około 1 godz. i po włożeniu do słoików zalać gorącym tłuszczem. Po zamknięciu słoików pasteryzujemy grzyby przez godzinę, na drugi dzień ponawiamy pasteryzację przez okres około 40 minut. Również i takie grzyby podajemy na stół dopiero po odgrzaniu, a odgrzewać je należy co najmniej 12—15 minut.

Zycząc smacznego!